Nr. 356. Kraków, czwartek 28 grudnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 80 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do robotników wszystkich krajów!

22 stycznia będzie rok, jak Mikołaj II i jego doradcy kazali mordować robotników z Petersburga, którzy przyszli bezbronni prosić o zaprzestanie nieszczęsnej wojny, o polepszenie ich nędznego bytu i o nadanie im najelementarniejszych praw, jakie posiadają robotnicy innych krajów.

Dzień 22 stycznia będzie przełomowym dniem w historyi rewolucyi rosyjskiej.

On otworzył oczy ludowi; on zniweczył złudzenia tych, którzy wierzyli jeszcze w dobre chęci cara. Wreszcie dzień ten wszczął ostateczną walkę, walkę na śmierć pomiędzy klasą roboczą i ostatniemi podporami rządu, który sumienie całego świata już dawno potępiło.

Naprożno caryzm chce uniknąć swego losu, spełniając coraz nowe przestępstwa: zwołuje on kozaków, organizuje „czarne secimy", podżega nieuświadomionych i nieszczęśliwych przeciwko żydom, Armeńczykom i „inteligentom", przeciwko wszystkim tym, których poglądy, narodowość albo rasa określa jako nieprzyjaciół biurokracyi i absolutyzmu.

Tej haniebnej polityce proletaryat rewolucyjny przeciwstawia już od roku tak godną podziwu siłę, jakiej jeszcze żaden naród nie pokazał przy wywalczaniu swojej wolności.

Rewolucya wre we wszystkich kątach cesarstwa. Strejk następuje za strejkiem. Nie przejdzie miesiąc, by nowe wysiłki nie wydarły Mikołajowi II ustępstw, które przygotowują nieunikniony jego upadek.

Nazajutrz po dniu 22 stycznia Polska wsławia się strejkiem sześciuset tysięcznym robotników, który ogarnia całą Rosyę z hasłem: „Śmierć lub Wolność!" Kalajew zabija wielkiego księcia Sergiusza. Klasa robocza odrzuca próby komisyi Szydłowskiego i ministra finansów Kokowcewa. Nieporządki agrarne wybuchają, i chłopi zabierają pańskie ziemie, których właściciele chowają się po miastach. Maryarze „Potemkina" łączą się z ludem i wywieszają na okrętach cara sztandar czerwony. Coraz większa liczba żołnierzy wzbrania się strzelać do swych braci. Wyższa władza wojenna podle zostawia w najokropniejszej nędzy armię mandżurską, której nie śmie odwołać. Poraz pierwszy tworzą się jawnie partye polityczne. Czynią im obiecanki ustępstw.

Car każe swą „niewzruszoną wolą" zwołać sejm, lecz tylko sejm doradczy wybrany ze szlachty i bogatych,z wyjątkiem całej klasy roboczej i „uczonego motłochu". Każą powiesić słynnych bohaterów rewolucyi: Wasiljewa, Herszkowicza, Kasprzaka, Kranzego, Chmielnickiego, Nikoforowa i ich przyjaciół. Każą rozstrzelać Petrowa, Czornego, Titowa, Adamenkę, Moczesłowera i ich towarzyszy ze zbuntowanej załogi. Lecz krew męczenników, to rosa ożywcza. Coraz zwiększający się ruch socyalistyczny, łączy w jedną ogólną siłę i porywa za sobą proletaryat z miast, lud wiejski, żywioły liberalne i burżuazyjne. We wszystkich wielkich miastach wybucha ogólny strejk. Komunikacya przerwana. Rosya jest oderwana od reszty świata. Strejk kolejowy zadaje ciężki cios rządowi i po kilku dniach nadaremnego oporu, Mikołaj II przez manifest 30-go października, ogłasza uroczyście swój nowy wykręt „oznajmiając nowe przywileje".

Historya roku 1905 zwiększyła w oczach świata wartość socyalizmu rosyjskiego. Ona sprawdziła uczynioną przepowiednię podczas kongresu międzynarodowego w Paryżu w 1889 roku: „ruch rewolucyjny Rosyi będzie tryumfował jako ruch roboczy, albo wcale tryumfować nie będzie". Teraz dzięki wyrzeczeniu się samego siebie, dzięki sile poświęcenia i bohaterstwu proletaryatu, zwycięstwo jest pewne i w całej Europie to wstrząśnienie się caryzmu zachwiało do gruntu wszystkie władze reakcyjne. Lecz dzieło nie skończone. Wtedy tylko, gdy rewolucya jest spełniona w umysłach, przechodzi ona w czyn. Nim socyalizm rosyjski będzie mógł świętować stanowcze zwycięstwo, jeszcze może całe miesiące i może całe lata proletaryat będzie dalej prowadził walkę. W walce tej, która jest i naszą, powinien on liczyć na podporę moralną i na pomoc materyalną całej Międzynarodówki.

Z tym zamiarem towarzysze ze Stanów Zjednoczonych prosili, by biuro Międzynarodowe zaprosiło wszystkie partye do przyjęcia udziału w uroczystem świętowaniu pamiętnego dnia 22-go stycznia, by pokazać, że robotnicy wszystkich krajów solidaryzują się z proletaryatem rosyjskim.

Jesteśmy przekonani, że nasza propozycya będzie wszędzie, gdzie jest zbudzone poczucie socyalistyczne, życzliwie przyjętą. Porządek dzienny następujący:

W poniedziałek dnia 22-go stycznia 1906 roku lub przynajmniej w wigilię (niedziela), wszystkie grupy partyi socyalistycznej zorganizują mityng, a tam gdzie można i pochód. Niżej podpisani mówcy przypomną bohaterskie wystąpienie naszych braci z Rosyi i zrobi się składkę, by dopomódz tym, którzy walczą w imię wolności. Zebrane pieniądze będą posłane lub do Komitetu Centralnego Partyi, lub do Sekretaryatu Międzynarodowego biura Socyalistycznego.

Precz z samowładztwem!

Niech żyje socyalizm międzynarodowy!

Międzynarodowe biuro socyalistyczne:

Anglia: H. Hyndman, J. Keir Hardie.
Niemcy: A. Bebel, P. Singer;
Australia: H. Dierks.
Austrya: Dr. W. Adler, F. Skaret.
Czechy: A. Nemec, P. Soukup.
Bułgarya: G. Kirkow, J. Zakazow.
Dania: P. Knudsen, C. M. Olsen.
Stany Zjednoczone: M. Hillquist, D. De Leon.
Hiszpania: P. Iglesias, F. Mora.
Francya: E. Vaillant, J. Jaurès.
Holandya: P. Troelstra, H. Van Kol.
Węgry: J. Weltner, E. Garami.
Włochy: E. Ferri, F. Turati.
Japonia: Sen Katayama.
Luksenburg: Dr. Welter.
Norwegia: Olav Kringen, A. Eriksen.
Portugalia: A. Guecco.
Argentyna: A. Cambier, M. Ugarte.
Szwajcarya: O. Rapin.
Szwecya: H. Branting, C. Wickman.
Serbia: V. Stojanowicz.

.Komitet wykonawczy *(Belgia):*
Edward Anseele *Emil Vanderwelde*
Kamil Huysmans, sekretarz.

Niech żyją Łotysze!

Łotysze — to dwa miliony ubogich chłopów i robotników. Historya ich — to historya siedmiu wieków niewoli. Zaledwie, że w pieśniach swoich lud ten, cichy i uparty, jak sąsiedzi jego i pobratymcy Litwini, zdołał zachować pamięć starodawnej swojej swobody i chwały. Ale już od roku 1159, kiedy to po pierwszy raz na ziemię łotewską wstąpili przybysze niemieccy, jako rozbitki po burzy morskiej, błagający o przytułek, zaczęło się stopniowo ich ujarzmianie. W wieku XIII Łotysze już byli chłopami poddanymi, czyli raczej niewolnikami niemieckich Kawalerów Mieczowych. I pozostali niewolnikami. Kawalerowie Mieczowi połączyli się z Krzyżakami, a w początkach XVI wieku na równi z Krzyżakami przeszli na luteranizm i z rycerzy-zakonników przedzierzgnęli się na zwyczajną świecką szlagoneryę; zwierzchnikiem tej szlagoneryi był zrazu książę pruski, potem król polski, później król szwedzki, a w końcu car rosyjski — ale chłopu łotewskiemu zawsze na karku siedział baron niemiecki. Baron był w jednej osobie i dziedzicem i sędzią swoich poddanych; a rządy jego i sądy były bardzo miłosierne. Gdy bowiem chłop jakiś ośmielił się uciec od zbyt surowego dziedzica, był według prawa karanym — odcięciem nogi! A kiedy wreszcie w r. 1819 — ćwierć wieku po uniwersale Połonieckim Kościuszki — na Łotwie zniesiono poddaństwo, to cała ziemia pozostała w rękach szlachty, tak, że „wolny" chłop-proletaryusz zmuszonym był „dobrowolnie" zawierać z baronami kontrakty, faktycznie odnawiające jego dawną niewolę. Baron i nadal pozostawał w jednej osobie właścicielem ziemi, chlebodawcą i sędzią. Dopiero w r. 1856 rząd rosyjski, uprawiający wówczas tak zwaną „carską demagogię", zaprowadził reformę agrarną, która mniej więcej jednę dziesiątą część chłopów obdarzyła ziemią. Reszta — to do dziś dnia proletaryusze i półproletaryusze, w najlepszym razie ubodzy drobni gospodarze, narażeni na głód na przednówku. Tyle tylko się zmieniło, że dawną przewagę niemczyzny częściowo wyparła rusyfikacya, oraz nawpół podstępne, nawpół brutalne próby nawracania na prawosławie.

I w tych strasznych warunkach Łotysze zdołali stworzyć u siebie najlepsze szkolnictwo rosyjskie w całem państwie rosyjskiem (z wyjątkiem chyba Finlandyi), zdołali doszczętnie niemal wyplenić na Łotwie analfabetyzm, zdołali nietylko przełożyć na swój język arcydzieła literatury europejskiej, ale stworzyć samodzielną, kwitnącą literaturę narodową!

A kiedy jakie dwadzieścia lat temu na Łotwie zaczął kiełkować przemysł nowoczesny, kiedy Ryga, Libawa, Mitawa, Windawa stawały się miastami fabrycznemi, niebawem i socyalizm wkroczył do Łotwy.

Już w r. 1896 wychodzący w Rydze dziennik łotewski „Deenas Lapa" regularnie przez pół roku drukował artykuły socyalistyczne i byłby to robił jeszcze długo, gdyby osłu cenzorowi nie były oczu otworzyły denuncyanckie piśmidła niemieckie. W tymże czasie zaczęła się szerzyć agitacya ustna nielegalna, zaczęto świętować 1 maja. W r. 1897 rząd przeszło stu socyalistom łotewskim wytoczył olbrzymi proces w Rydze; trzymano ich w więzieniu śledczem latami całemi, poczem skazanych wysyłano na Sybir. Szalało prześladowanie, jak dwanaście lat przedtem w Warszawie. Ale nie zabiło ruchu. Pojawiły się socyalistyczne pisma łotewskie w Ameryce, w Anglii; przemycano je na Łotwę. W r. 1899 w Rydze i Libawie wybucha strejk 60.000 robotników i robotnic, zakończony podwyższeniem płacy. Podczas strejku kozacy rznęli robotników, po strejku najdzielniejszych ludzi odsyłano szupasem do gmin przynależności. A jednak pod koniec kwietnia 1901 r. w Rydze, Mitawie i Libawie znów się pojawiły socyalistyczne odezwy majowe. W r. 1902 istnieją już cztery komitety okręgowe; szerzy się agitacya pośród proletaryatu rolnego i ubogich gospodarzy wiejskich. W czerwcu 1904, odbywa się pierwszy kongres Łotewskiej Socyalno-demokratycznej Partyi Robotniczej, wówczas już jednej z najsilniejszych i najbardziej sprężystych organizacyj socyalistycznych w całem państwie carów. W styczniu 1905, na wieść o rzezi w Petersburgu, wybucha strejk powszechny w Rydze, Mitawie, Windawie i Libawie. Oto żądania strejkujących: parlament na podstawie powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego; wolność słowa, prasy, zgromadzeń i strejków; ośmiogodzinny dzień roboczy; zniesienie pracy akordowej; zniesienie pracy pozagodzinowej; podwyższenie płacy; płaca minimalna 1 rubla dziennie dla mężczyzn i kobiet; zakończenie wojny. Skromne żądania! znać dzielny proletaryet łotewski jeszcze nie był całkiem świadom swej siły. A jednak żołnierze zabili w Rydze 50 strejkujących. 1 lutego par-

---

WŁODZIMIERZ KOROLENKO.

DZIWNA WYGNANKA.

OPOWIADANIE.

I.

— Prędko tam stacya, człowieku?

— Gdzieżby zaś, wątpliwe, czy przed śnieżycą dojedziem; patrz-no tylko, jaka kurzawa idzie i to z północy.

Istotnie, gdzież tu dojechać przed burzą! Ku wieczorowi zaczyna być coraz chłodniej. Słychać, jak skrzypi śnieg pod płozami; ziąb staje się coraz to większy i wiatr północny coraz to więcej huczy w boru ciemnym, a gałęzie jedlin wyciągają się ku wązkiej leśnej ścieżynie, groźnie kołysząc się w zapadającym mroku wczesnego wieczora.

Zimno i niewygodnie. Kibitka zbyt wązka, bokami ciśnie, a jeszcze do tego przeszkadzają nam szable i rewolwery konwojowych żandarmów. Dzwonek zawodzi jakąś pieśń długą i monotonną, zlewającą się z jękiem rozpłakanej zawiei.

Na szczęście — widać już samotny ognik stacyi, położonej na skraju huczącego boru.

Moi „przewodnicy", pobrzękując całym arsenałem broni, otrząsają śnieg w izbie pamej i gorącej, chociaż ciemnej i pełnej kopciu. Długo tam na ławie zgrzebnej siedzę pod kotem drzemiąc. Ale lampa na kołku dymiące się łuczywo.

— Nie ma tu może przypadkiem do zjedzenia czego kobieto?

— Nie, niczego nie mamy...

— Nawet ryby? Wszakże tu od was rzeka niedaleko?

— Dyć były ryby, ino je wydry rozdzióbały.

— To może ziemniaki?

— Pomarzły teraz nasze ziemniaki...

Nie było rady; chleba jednakże przyniosła, samowar ku ogólnemu zdumieniu też znalazł się, to i chwała Bogu. Rozgrzaliśmy się więc herbatą i przetrąciliśmy chlebem z cebulą, której gospodyni dostarczyła w kobiałce. A tymczasem na dworze zawieja rozszalała się na dobre: sypie w okno garściami śniegu drobnego, bije w ścianę z łoskotem, aż nikłe światło łuczywa niekiedy chwieje się i drży...

— Nie sposób jechać wam, ludzie — zanocujcie!

— Cóż robić, nocujemy! Tobie, panie, też niema muss kwapić się. Zdążysz chyba... Widzisz, jaki tu kraj, a tam na północ, stokroć gorzej, wierz memu słowu...

W izbie wszystko umilkło. Nawet gospodyni porzuciła kądziel i przędzę i zagasiwszy łuczywo, ułożała się do snu. Zapanował mrok i milczenie, niekiedy tylko przerywane tylko hukiem nadbiegającej fali gwałtownego wiatru. Nie spałem. W głowie mojej, wśród szumu burzy, powstawały ciężkie myśli i biegły jedna za drugą.

— Jak widzę, nie śpi się panu — odezwał się jeden z „przewodników", „starszy", człeczyna dość sympatyczny, roztropny, o twarzy miłej, rzekłbyś, niemal inteligentnej, tego znający swe funkcye, przytem nie pedant. Nie zwykł on w drodze krępować się, lub też stosować do niepotrzebnych formalności.

— Rzeczywiście, jakoś się nie śpi.

Czas pewien mija w milczeniu, ale słyszę, że i mój sąsiad również nie śpi — widocznie i w jego głowie kotłują się myśli przykre. Drugi przewodnik, „młody podręczny", śpi snem zdrowego, lecz mocno utrudzonego człowieka. Tylko od czasu do czasu niewyraźnie jakoś mamrocze.

— Dziwię się panom — rozlega się znowu płynący z pełnej piersi głos „starszego" — ludzie wy młodzi, dobrze wychowani, wykształceni, rzec można, a ot jak wy swoje życie marnujecie.

— Jakże to?

— Ech, panie. Czyżbyśmy już i tego nawet nie pojmowali?... Dobrze my rozumiemy, że nie do takiego życia wyście stworzeni i nie do takiego z maleńkości przyzwyczajali się.

— Naprożno wy tak myślicie; otóż nie na tem rzecz polega, do czego się z maleńkości nawykło, mieliśmy już czas i odzwyczaić się.

— Czyżby wam, panie, doprawdy wesoło było? — przemówił tonem zwątpienia.

— Niekoniecznie, to pewna. A wam to wesoło?

Milczenie. Gawryłow (takie było nazwisko mego współbiesiadnika), jak się zdaje, o czemś rozmyśla.

— Nie, panie, muszę ci coś powiedzieć... Wierz mi na słowo, czasem przychodzi taka chwila, że ot wprost nie chciałbyś na świat patrzeć... Z czego to przychodzi, nie wiem, tylko jak czasem nadejdzie, no wprost niby nóż ostry w serce, ot i wszystko.

— Czyżby służba ciężka?

— Służba służbą... Zapewne nie spacer, władze też, powiedzmy, ostre, a jednakowoż nie z tego.

— Z czegóż więc?

— Kto to wie?...

Znowu milczenie.

— Jeszcze teraz, przecierpiawszy już ty[...] zżyłem się. No i władze też mię nie pom[...]nęły, na podoficera awansowałem, nijaki[ch] kar nie zdarzało się i nawet wkrótce do do[...]mu pójdę — w dymisyę...

— Cóż więc takiego?...

— A ot ja ci, panie, opowiem, jaki wypadek był ze mną...

II.

Wstąpiłem do służby w r. 1874 do szwadronu, wprost z rekrutów wyszedłszy. Obowiązki spełniałem, że tak powiem, dobrze, wszystko z niezwykłą gorliwością, przeważnie wedle nakazu: czy to gdzie naród rozpędzać, czy to pod teatr, ot, jak sami wiecie. Piśmienności nieźle wyuczony, więc i władze miały na oku. Nasz major był mi rodakiem, a widząc moje zmartwienie, wzywa mię [...]wnego razu do siebie i tak powiada: [...]bie, Gawryłow, przedstawię do kandy[...] na podoficera; czy w poruczeniach ni[...]szcze nie byłeś?" „Nikak niet — m[...] wasze wysokorodie". „Otóż — pow[...] na przyszły raz przeznaczę cię do[...]nych; rozejrzysz się: nie święci [...]pią'. „Słuszaju — mówię — wasz[e] błagorodie, rad starat'sia!"

A w ekspedycyach i w sam[...] nigdy nie byłem, to jest, [...]

tya ogłosiła strejk polityczny za skończony, natomiast, zupełnie jak P. P. S. w Królestwie, wzywała do strejków ekonomicznych. Te strejki trwały sześć tygodni; prawie wszędzie zdobyto skrócenie czasu pracy o godzinę i podwyższenie zarobków o jednę dziesiątą. W dwóch największych fabrykach Rygi zdobyto dziewięciogodzinny ... w rządowej rafineryi wódki ośmiogodzinny ... ...oczy. W marcu pojawiają się pierwsze ... ...olne.

...ymże czasie zaczęła się krzewić na wsi ...ya socyalistów-rewolucyonistów łotewskich. ... grzeszą skromnością żądań, całkiem jasno stawiają jako cel swój rozbicie państwa carów na niepodległe rzeczypospolite ludowe, z których jedną ma być Łotwa.

W sierpniu w gubernii kurlandzkiej, obejmu...ącej połowę Łotwy, wybucha proklamowany przez socyalistów (zdaje się, że obu partyi) strejk powszechny robotników rolnych. Niektórzy baroni przywołują na pomoc dragonów, chłopi dragonów wykurzają pożarem. Niszczą składy wódki monopolowej, z zarządów gminnych zrywają orły kazionne i palą je wraz ze spisami mobilizacyjnymi i portretami cara. Baronom odbierają broń. We wsi Pahlen Hofzumberga socyaliści zwyciężają dragonów w walnej bitwie. Rząd nad całą gubernią kurlandzką zawiesza stan wojenny...

Oto przygrywka do tej potężnej walki, która wybuchła w jesieni. Już w październiku szerzyły się nowe strejki rolne, przeprowadzone spokojnie, w najlepszym ładzie i porządku, ale skutecznie. Jednocześnie przywracano w zruszczonych szkołach ludowach język łotewski. Już w początkach listopada baronowie zaczęli werbować czarne sotnie pośród wysłużonych podoficerów pruskich w Królewcu. Nic im to nie pomogło, tylko rozgoryczyli lud i pchnęli go na coraz rewolucyjniejsze tory.

Pod koniec października, kiedy koleje stanęły, ponownie zastrejkował cały miejski proletaryat łotewski. Połączyły się miasto i wieś. A połączyły się już nie pod nieśmiałem hasłem udziału w parlamencie wszechrosyjskim, tylko pod dumnem, szczerze rewolucyjnem hasłem — rzeczypospolitej łotewskiej.

I bohaterscy nasi towarzysze łotewscy odcinają linie kolejowe, po których żołdactwo carskie ma najechać ich kraj; zdobywają miasta, rozpraszają całe pułki wojska. W Rydze tworzy się socyalistyczny zarząd miejski.

A ino czytać, jak sprawiedliwie i jak łagodnie ta republika chłopsko-robotnicza traktuje jeńców! Pojmawszy swoich śmiertelnych wrogów, ...agonów niemieckich, uzbrojonych aż po zęby ... obronie swoich przywilejów, wypuszczają ko...y i dzieci na wolność, mężczyzn zaś, nie u...iwszy im najmniejszej krzywdy, wydalają ...twy. Oby naszych uwięzionych towarzyszów ...ich nigdy gorzej nie potraktowały zbiry ...kie.

... od wczoraj znamy towarzyszów łotewskich; ... od wczoraj wiemy, że i w najostrzejszej ...e zawsze pozostają oni sumienni i sprawie...... To też jeśli płatne gadziny dziennikar... rządu pruskiego chcą nam tych naszych to...yszów nagle przedstawić jako szalonych, ...kich podpalaczów i morderców — wiemy, że to kłamstwa! I wiemy, do czego te kłamstwa dążą: do upozorowania podłości rządu pruskiego, który pragnie się stać katem rewolucyi socyalistycznej na Łotwie. ... Lada chwila wojska Wilhelma II., godnego spadkobiercy krzyżaków, wkroczyć mogą na Łotwę, aby ten wyzwolony kraj, który przez zwycięstwo rewolucyi socyalistycznej dla nas wszystkich stał się świętą ziemią, zamienić na jeden wielki, krwią męczenników zbryzgany cmentarz, a potem na jedno wielkie więzienie...

---

jakby z wami, panowie. Aczkolwiek, powiedzmy, nie filozofia to żadna, a przecież instrukcye trzeba sobie przyswoić i roztropność też poż...ana. No, dobrze... Po tygodniu, żeby nie ...kłam..., wzywa mię dyżurny do naczelnika ...od...ra onego też przywoływa. Przy...iśmy ... Wam — zwraca się do niego na...elnik ... w ekspedycyę trzeba wyruszyć. ... jest ... — wskazuje na mnie — pod...ęczny. Ten jeszcze ani razu nie był. Pamiętajcie — powiada — nie gapić się, pokażcie, dzieci, żeście zuchy; trafia się wam panienkę z pałacu wywozić. Masz tu — mówi — instrukcye i z Bogiem". Podoficer Iwanow za „starszego" ze mną jechał, ja zaś jako „podręczny" — ot, jak teraz ze mną drugi żandarm. Starszemu do rąk instrukcye dają, on pieniądze dostaje, wszelkie wykazy prowadzi, no, a szeregowiec do pomocy jest mu dodany: czy to gdzie posłać, czy jakich rzeczy dopilnować, to to, to owo... No, do...ze... ...ankiem, skoro świtać poczęło, wy...dząc od naczelnika, patrzę, a mój Iwanow ...gdzieś zdążył gorzałeczki łyknąć. A był ...łowiek, prawdę powiedziawszy, wcale ...owiedni — teraz zdegradowany. Przed ...zwierzchności zachowuje się, jak przy...oficerowi i nieraz nawet na drugich ...ymyśla — już niejednemu przysłu... ledwo z oczu precz, wnet zdurzeje ...baka — najpierwsza jego powin... ...liśmy do tego „pałacu" i jak na...ręczyli, stoimy, czekamy...

(...y ciąg nastąpi.)

Jest jednak w Niemczech jedna siła, która temu potrafi zapobiedz. Tą siłą jest socyalna demokracya niemiecka. Ta ogromna partya, tak słusznie dumna ze swoich trzech milionów głosów, ma teraz sposobność pokazać, że jest nietylko wielką liczebnie, ale i wielką duchem. Jeżeli to uczyni, to zaskarbi sobie wdzięczność socyalistycznego proletaryatu całego świata.

Ruch za reformą wyborczą.

W Radłowie odbyło się d. 26 bm. poufne zgromadzenie, zwołane przez tarnowski komitet partyi socyalno-demokratycznej. O ważności reformy wyborczej dla ludu roboczego referował tow. Strzałkowski. W dyskusyi zabrał głos włościanin Mączka, który wzywał włościan do solidarnej walki z robotnikami miejskimi. Włościanin Gałas wzywał zebranych do uświadamiania się przez czytanie gazetek, które bronią interesów ludu włościańskiego, do zwoływania zgromadzeń i wieców. Wywody referenta uzupełnili tow. Ryglowski i tow. G. W dyskusyi zabrał dalej głos adwokat dr Biały.

Na wniosek tow. Strzałkowskiego postanowiono zwołać publiczny wiec do Radłowa na dzień 1 stycznia, godzinę 1 w południe.

W Truszowicach koło Niżankowic odbyło się w niedzielę 17 bm. poufne zebranie chłopów. O powszechnem prawie wyborczem referowali tow.: Mełeń, Antoni Wityk, p. Krawczuk i były poseł Stefan Nowakowski. Po referatach uchwaliło zgromadzenie rezolucyę z żądaniem powszechnego i równego prawa głosowania i z wyrazami potępienia dla Koła polskiego i szlachty za ich wrogie stanowisko wobec korzystnej dla ludu reformy wyborczej.

W Bełzie 25 b. m. odbył się wiec ruski za powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem prawem wyborczem. Starostwo skonsygnowało zastęp żandarmów, jednakowoż demonstracyj żadnych nie było.

W powiecie zbaraskim, gdzie są zorganizowani w kilkudziesięciu wsiach chłopi w ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, odbył się cały szereg publicznych wieców chłopskich w sprawie reformy wyborczej.

We wszystkich wiecach brali żywy udział także i tutejsi chłopi polscy, którzy demoralizowani przez klerykałów, narod.-demokratów i innych „opiekunów narodowych", dotychczas stali na uboczu i apatycznie się odnosili do szerokiej akcyi organizacyjnej dzielnych ruskich towarzyszy zbaraskiego powiatu.

I jak bezczelnemi były słowa hr. Dieduszyckiego, w których ten intrygant szlachecki powiedział, „że chłopi polscy i ruscy w Galicyi nie pragną reformy wyborczej", świadczy fakt, iż na wszystkich wiecach zabierali głos chłopi polscy i ruscy i w dosadnych i szczerych słowach dawali wyraz swojej najżywszej sympatyi i pełnej solidarności z partyą socyalno-demokratyczną w walce o powszechne, równe, tajne, bezpośrednie prawo wyborcze.

W Szyłach (pow. Zbaraż) odbył się w piątek 22 grudnia publiczny wiec chłopski w sprawie reformy wyborczej. Zgromadziło się przeszło 1.500 chłopów z Szył i okolicznych wsi. Zagaił wiec i przewodniczył tow. Jacko Ostapczuk. Przemawiali tow. A. Szmigielski i J. Ostapczuk po rusku, tow. Struż z Tarnopola po polsku.

W dyskusyi zabierali głos akademik Witoszyński, włościanie tow. Pastuszeńko, Bahrij, Góra, Storożuk i Choma. Tow. Choma w pełnych zapału słowach napiętnował tych ludzi, którzy powiadają, że tylko agitatorzy żądają reformy wyborczej; zniesienia przywilejów wyborczych i zaprowadzenia sprawiedliwej ordynacyi wyborczej domaga się cała ludność pracująca miejska i wiejska.

Uchwalono następującą rezolucyę: „Zgromadzeni dnia 22 grudnia chłopi w Szyłach żądają zniesienia obecnych przywilejów wyborczych i zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego do parlamentu i sejmu i ślubują, że w razie, gdyby Galicya miała być pokrzywdzoną pośrednimi wyborami, chwycą się najostrzejszych środków, aby przeprowadzić słuszne żądanie ludu roboczego".

Gdy przewodniczący zapytał się zebranych, kto jest za tą rezolucyą, las rąk podniósł się do góry, a gdy dodał, kto jest przeciw tej rezolucyi, wszyscy zgromadzeni gromkim głosem zawołali: „Nikt nie znajdzie się między nami, ktoby był przeciwny temu". Wiec odbył się bez komisarza. Zakończono wiec odśpiewaniem pieśni rewolucyjnych. Uchwaloną rezolucyę przesłano telegraficznie prezydentowi ministrów, baronowi Gautschowi.

W Obodówce (pow. Zbaraż) odbyło się w sobotę 23 grudnia poufne zgromadzenie chłopskie w sprawie reformy wyborczej. Zgromadziło się przeszło 200 chłopów tak ruskich, jak i polskich. Referowali tow. Ostapczuk i Struż. W dyskusyi zabierali głos włościanie Iszczuk, Sawczuk i Myślicki. Wśród powszechnego zapału uchwalono tą samą rezolucyę, co w Szyłach, o czem telegraficznie zawiadomiono Gautscha.

W Wałachówce (pow. Zbaraż) kolonii mazurskiej odbył się w niedzielę 24 grudnia publiczny wiec chłopski w sprawie reformy wyborczej. Na wiec przybyły ogromne masy chłopów z Wałachówki i z pobliskich osad polskich. Referowali tow. Struż i Szmigielski. Uchwalono rezolucyę, domagającą się reformy wyborczej i wysłano ją telegraficznie do Gautscha.

Z CARATU.

O organizacyi czarnych sotni.

Znany przemysłowiec z okręgu dońskiego, ks. Lwow, przedłożył hr. Wittemu memoryał, wykazujący, gdzie i jak powstała organizacya czarnych sotni. Myśl wyszła od Plewego, który po wypadkach w Kiszyniewie i Homlu zajął się zorganizowaniem band zwanych patryotami, celem obrony cara i samodzierżawia. Działo się to całkiem publicznie, a „Nowoje Wremia" ogłaszały wykazy członków i wpływających ofiar pieniężnych.

Głównym organizatorem był dymisyonowany generał Eugeniusz Wasylewicz Bogdanowicz, a główną kwaterą dom przy ulicy Bolszaja Morskaja nr 51 w Petersburgu. — W każdem mieście czynni byli agenci, rekrutowani głównie z pomiędzy oficerów żandarmskich i urzędników policyjnych, a wszystkie tworzyły filie ogólnego stowarzyszenia pod nazwą „Russkoje Sobranie". Najliczniejsze oddziały były w Kursku, Tambowie, Twerze, Odessie, Rostowie, Charkowie, Jekaterynosławiu i Tomsku. Sprawiono tym filiom sztandary i rozesłano im błogosławieństwo biskupa Włodzimierza. W ten sposób zorganizowano sto tysięcy ludzi, obiecawszy im wolność mordowania i rabowania żydów, inteligentów i studentów.

Stosunki te znali doskonale wszyscy gubernatorzy i policmajstrowie, a żaden nietylko nie usiłował temu zorganizowanemu bezprawiu przeciwdziałać, ale dla przypodobania się potężnym organizatorom stanęli jawnie na czele band.

Gdy usiłowania te odniosły znany skutek, mogli organizatorzy śmiało krzyczeć przerażonej Europie w uszy: „Patrzcie się na nasz lud! Toż to są mordercy, rabusie, baszybożuki! I dla nich dać konstytucyę?" Głos ten ks. Lwowa, rozniesiony przez „Européen", otworzy nareszcie oczy tym, którzy nie wierzyli, że to rząd rosyjski sam wywołał krwawe rzezie.

Wiec „czarnej sotni".

Obiecujący ten wiec odbył się w tych dniach w Petersburgu, przebieg zaś jego tak opisuje w „Rusi" świadek naoczny.

Dowiedziawszy się o tym wiecu, przebrał on się za włościanina i postanowił wziąć w nim udział, co mu z trudnością udało.

Kiedy dotarł nareszcie do wnętrza manežu Michajłowskiego, znajdowało się już tam przeszło 5000 ludzi. Ku swemu zdumieniu ujrzał wielu oficerów i damy z towarzystwa, wiele „ciemnych" osobistości i policyi. „Najwięcej jednak zdumiałem się, widząc wśród organizatorów wiecu słynnego patrona „czarnych sotni" Kruszewana, jak również i innych znanych kiszyniewskich działaczów na polu pogromów. Widocznie naczelnik miasta, zaprzeczając pogłosce, jakoby Kruszewan znajdował się w Petersburgu z zamiarem organizowania „czarnej sotni", liczył na tem większą konspiracyjność stróżów". Mowy wygłaszane były na temat: o szkodliwości strejków, o szkodliwości inteligencyi itp. Żydom wydzielono także sporo miejsca... Wiele mówiono o szkodliwej roli gazet, siejących niezgodę i zaprzysiężono im zagładę. W końcu zredagowano petycyę na imię najjaśniejszego pana, w której uczestnicy wiecu nie chcą żadnego innego ustroju prócz opartego na samowładztwie, oraz proszą o zamknięcie wszystkich gazet „liberalnych". Petycya ta zaraz na miejscu była pokryta podpisami.

Następnie, sam, zdaje się, Kruszewan, w ognistej mowie piętnował żydów. Wogóle wszystkie przemówienia kończyły się nawoływaniem do mordowania inteligencyi, robotników, studentów i żydów. Propagandę tę prowadzono zupełnie jawnie, w formie jak najbardziej dosadnej. Policyi wśród uczestników wiecu było mnóstwo".

I to wszystko dzieje się w Europie w XX. wieku!..

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec, 26 grudnia.

Po długiem wahaniu zarządy kopalń i prawie wszystkich fabryk wypłaciły robotnikom połowę płacy za czas politycznego strejku. To uspokoiło ludzi i w wielu fabrykach podjęto pracę.

Związki zawodowe zakładają się prawie we wszystkich fachach: górniczy już się zawiązał, a związek metalowców zawiąże się w niedalekiej przyszłości.

Niedawno wydano odezwy, wzywające robotników, aby się przygotowali do powszechnego strejku, do którego hasłem będą specyalne kartki. Gdy kolej warszawsko-wiedeńska stanie, wtedy będą kartki rozrzucone i strejk powszechny wybuchnie. Stanie się to zapewne już jutro (w środę 27 grudnia).

Zawiercki komitet robotniczy P. P. S. wydał odezwę z d. 13 grudnia z powodu ostatnich mordów w Zawierciu po aresztowaniu jednego z towarzyszów w fabryce Huldszyńskiego. Odezwa kończy się słowami:

„Nie przestraszą nas nowe karabiny. Zrobiliśmy wielki krok naprzód w naszym ruchu. Wiemy, że chwila walki ostatecznej dopiero nadejdzie. Jeszcze silniej zorganizujmy nasze szeregi, a pamiętajmy o tem, że g... ostatni wydawać należy na broń".

Usiłowania pogromu w Pułtusku.

Z Pułtuska (gubernia warszawska) do...dzą wiadomości, że 21 grudnia przybyło kilkudziesięciu nieznanych ludzi, którzy ...częli wszczynać na mieście awantury i ... żydów.

Mieszkańcy Pułtuska wystąpili z dzi... samoobroną i zmusili awanturników d... ...cieczki.

Tępienie policyi.

Z Łodzi donoszą nam, że 22 grudnia ...leziono tam zwłoki rewirowego III cyr... Iwanowa z roztrzaskaną głową.

Przegląd polityczny.

Walka o reformę wyborczą w Saks...

Przykład proletaryatu austryackiego, który ... ostatnich kilku miesiącach porwał się do w... o uzyskanie powszechnego prawa głosowania, ... działał na sąsiednią Saksonię, której ludnoś... ...botnicza jest pod względem praw wyborczyc... ... sejmu ogromnie pokrzywdzoną.

Podczas gdy przy wyborach do parlamentu niemieckiego istnieje i w Saksonii powszechne prawo głosowania, wskutek czego przy ostatnich wyborach socyaliści na 20 mandatów zdobyli 19, to prawo wyborcze do sejmu krajowego ograniczone jest tak wysokim cenzusem, że klasa robotnicza przez szereg lat nie miała żadnego reprezentanta w tym sejmie, dopiero przy ostatnich wyborach (w październiku b. r.) udało się przeprowadzić wybór jednego posła socyalistycznego tow. Goldsteina.

Ta krzywda robotników w najwięcej przemysłowym kraju Niemiec obudziła ich nareszcie do czynu. Od kilku tygodni odbywają się we wszystkich miastach Saksonii: w Dreźnie, Lipsku, Chemnitz i t. d. masowe zebrania, na których uchwalają ostre rezolucye przeciw istniejącej ordynacyi wyborczej, urządzają pochody i demonstracye zakończone z reguły szarżami policyi i wojska na tłumy, agitują w pismach i broszurach, a następstwem tego ogólnego ruchu jest spodziewany z dniem 1 stycznia upadek prezydenta ministrów Metzscha. Nie ulega wątpliwości, że zmiana obecnej ordynacyi wyborczej nastąpić musi. Samo zestawienie: powszechne i równe prawo wyborcze do parlamentu z jednej a ograniczone i pośrednie do sejmu z drugiej strony jest tak rażącem, że wobec liczby i znaczenia klasy robotniczej w Saksonii długo utrzymać się nie da.

KRONIKA.

Okręgowa konferencya polskiej partyi socyalno demokratycznej okręgu przemyskiego odbędzie się w Przemyślu w niedzielę dnia 7 stycznia.

Stowarzyszenie „Rady opiekuńczej", które zajmuje się małoletnimi opuszczonymi przestępcami, na posiedzeniu odbytem dnia 16 b. m. ukonstytuowało się. Przewodniczącymi wybrani zostali pp.: Szybalski i Bujak, radcy wyższego sądu krajowego. Stowarzyszenie zostaje pod protektoratem prezydenta wyższego sądu krajowego Hausnera.

W sprawie pobicia komisarza Tomasika odbędzie się przeciw Ferdynandowi Zembatemu i tow. rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego dnia 30 grudnia w sądzie krajowym karnym w Krakowie. Rozprawie przewodniczyć będzie prawdopodobnie wiceprezydent Pogorzelski.

Zajścia w cyrku w poniedziałek spowodowane były, jak nas informują, nie przez to, jakby dyrekcya sprzedała więcej biletów, aniżeli jest miejsc w cyrku, lecz przez to, że natłok publiczności był tak wielki, iż kontrola nie mogła funkcyonować należycie; wskutek tego mnóstwo osób weszło bez biletów i zajęło miejsca, a osoby mające bilety nie mogły się już dostać do cyrku; przy kasie zwrócono im pieniądze lub dano bilety na następne przedstawienie.

Nauka czytania w szkołach ludowych krakowskich. Z inicyatywy inspektora szkolnego p. Dobrzańskiego i radcy Maciołowskiego odbyła się w piątek dnia 22 b. m. w auli szkoły wydziałowej im. cesarza Franciszka Józefa, konferencya całego nauczycielstwa krakowskiego w sprawie reformy nauki czytania zapomocą abecadła ruchomego. P. Kucharski, gospodarz klasy I. szkoły ludowej na Smoleńsku, przeprowadził ze swoimi uczniami lekcyę wzorową nauki czytania za pomocą abecadła ruchomego. Uczniowie odszukiwali rozłożone na ławeczce tekturowe litery i s...wnie do wygłoszonych przez nauczyciela wyrazów układali je na tablicy. Po przeprowadzo... lekcyi wywiązała się nad wartością tej metody nader ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp.: Maciołowski, Drozdowski, Parczyński, Peszkowski, Syc, Danziger i inni. — Wszyscy mówcy uznali zalety owej pseudo nowej metody, z wyjątkiem pp. Syca i Danzigera, którzy nawiązując do zagajenia inspektora, że w Krakowie tylko nieznaczny procent uczniów klasy I. nie umie czytać, radzili używania abecadła ruchomego tylko w tych szkołach, gdzie młodzież natrafia na większe trudności w nauce czytania. Wreszcie zaznaczył inspektor Dobrzański, że konferencya nie ma charakteru urzędowego, że zwołując nauczycieli na nią, pragnął dać im możność ocenienia wartości metody, która w rzeczywiści nową nie jest, lecz odświeżoną z przed 30 lat.

Nieszczęśliwy wypadek na linii kolejowej. Ze Stróż piszą nam: W nocy z dnia 25 na 26 bm. wypadł z pociągu osobowego na przestrzeni pomiędzy stacyą Bobowa a przystankiem Pławna „sztokmann", nazwiskiem Jan Paśko.

Jedynie energicznemu zarządzeniu naczelnika stacyi Stróże p. Kowaczowi należy przypisać uratowanie życia biedakowi. Natychmiast zaprowadził p. Kowacz pociąg ratunkowy wraz z doktorem i udał się na miejsce wypadku, gdzie udzielono Paśce pierwszej pomocy, a następnie odesłano go do szpitala w Tarnowie. Paśko, jak sam twierdzi, wypadł z platformy wskutek szybkiego wstrząśnięcia się wozu w ostrym łuku, a i platforma była zmarzniętą. Jedynie przypisać można winę wypadku tego kolei, bo powinna kolej dla „sztokmana" mieć końcowy wóz z krytą platformą, jaką mają dotąd tylko pospieszne pociągi i niektóre osobowe. Paśko odniósł bardzo silne uszkodzenie czaszki i potłuczenie się na całem ciele bardzo wielkie. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

W sprawie porucznika Józefa Grübla, zabitego przez handlarza starzyzną Abrahama Ungara, wychodzą na jaw szczegóły, które całemu wypadkowi nadają inny charakter. Grübel miał stosunek z pewną żydówką złego prowadzenia, a stosunek ten miał formy tak kompromitujące, że z powodu niego pociągany był do odpowiedzialności przed swoją władzę wojskową i właśnie w dniu katastrofy otrzymał ponowne wezwanie. W tę całą sprawę ma być wmieszany Ungar, który zostawał w pewnem pokrewieństwie z ową żydówką. Jaka scena między Grüblem a Ungarem poprzedziła katastrofę, nie wiadomo.

Morderstwo nad granicą austryacko-rosyjską. Dnia 22 bm. usłyszeli dwaj synowie p. Bućkiewicza, właściciela dóbr Bednarówki, koło Husiatyna strzały w lesie. Wybrali się razem konno celem przychwycenia kłusowników. Na skraju lasu zobaczyli rzeczywiście dwóch chłopów uzbrojonych w strzelby. Zanim mieli czas zbliżyć się do nich, padły dwa strzały, z których jeden ugodził starszego Bućkiewicza w serce, tak, że został na miejscu, drugi zranił młodszego w ramię. Podejrzenie pada na urlopowanego niedawno żołnierza marynarki rosyjskiej. Podejrzanego jednak władze rosyjskie nie aresztowały, bojąc się ludności.

Echa sprawy starosty Jagoszewskiego. Z Dębicy piszą nam: Sprawa honorowa dra Fischlera przeciw dyrektorowi gimn. Szydłowskiemu, dr. Friedbergowi, burmistrzowi Zaudererowi, aptekarzowi Jaklińskiemu i innym o przekr. oszczerstwa została na rozprawie sądowej dnia 15 bm. zakończoną w ten sposób, że oskarżeni wszyscy cofnęli wszystkie swe zarzuty czynione dr. Fischlerowi przed delegatem Wydziału kraj. Jak wiadomo, oskarzeni wyżej wymienieni odnieśli się w r. z. do starostwa o zasuspendowanie dr. F. jako wiceburmistrza, czyniąc mu zarzuty w urzędowaniu, a starosta Jagoszewski zawiesił go urzędowaniu. W dochodzeniu dyscyplinarnem przed delegatem Wydziału krajowego poczynili oskarzeni zarzuty przeciw oskarżycielowi, o które tenże do sądu zaskarżył, a które oskarzeni, jak wyżej wspomniano, cofnęli.

Szykanowanie ruchu robotniczego. Z Nowego Sącza piszą nam: Na podstawie doniesienia starostwa oskarżyła prokuratorya tow. Malisza i biuro rozlepiania afiszów Bachnera o to, że bez pozwolenia starostwa rozlepiono manifest partyi socyalno-demokratycznej. Z tego powodu odbyła się 18 bm. rozprawa w sądzie powiatowym, na której tow. Malisz odparł oskarżenie oświadczeniem, że interesant nigdy nie daje afiszów pod kontrolę władz, ale właściciel biura ogłoszeń. Prokurator odstąpił od oskarżenia tow. Malisza, wobec czego sędzia go uwolnił.

Katastrofa kolejowa. Piszą nam z Jarosławia: We wtorek 26 bm. o godzinie 6 wieczór nastąpiła na samej stacyi katastrofa kolejowa. Urzędnik ruchu Kimbeck nie nakazał zwrotniczemu przełożyć zwrotnicy z czwartego toru na szósty i nadjeżdżający ze Lwowa pociąg ciężarowy nr. 62 najechał z całą siłą na stojący pociąg ciężarowy. Pięć wagonów stojącego pociągu zdruzgotanych, maszyna przybyłego (uderzającego) pociągu silnie uszkodzona. Ranni zostali: ciężko maszynista i palacz, lekko jeden konduktor. Przez całą noc pracowali przy pobodniach robotnicy, aby za pomocą kranu oczyścić tor.

ZAWIADOMIENIA.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ul. Grodzkiej l. 43, II p.

Biblioteka otwarta w dni powszedni od godz. 6—9, w niedzielę i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i o 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 6—9.

Biuro porady dla samouków otwarte codziennie oprócz niedziel i świąt od godz. 7—[illegible] m.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady dla samouków w godzinach urzędowych.

W Sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej dziś (czwartek) o god. 7½ wieczór: tow. Emil Haecker: „Historya socyalizmu przed rewolucyą francuską".

Rewolucya w Rosyi.

Strejk kolejowy w Królestwie.

Wrocław, 28 grudnia. „Bresl. Ztg" donosi: Strejk kolejowy w Królestwie Polskiem ma się znowu rozszerzyć. **Od jutra rozpocznie się strejk na kolei warszawsko-wiedeńskiej i łódzko-kaliskiej.**

Przywrócenie ruchu kolejowego.

Królewiec, 28 grudnia. Urzędownie donoszą, że ruch pociągów od Wierzbołowa do Petersburga został ponownie podjęty.

Z Warszawy.

Berlin, 27 grudnia. Biuro Wolffa donosi z Warszawy pod datą wczorajszą: Komunikacya kolejowa dotychczas nie uległa przerwie. Zarządzenie władz ogranicza zgromadzenia. Noszenie polskich odznak zostało zakazanem; zakazano również śpiewania pieśni socyalistycznych, powstańczych i polsko-narodowych.

Prawo wyborcze do Dumy.

Petersburg, 27 grudnia. Pet. ag. tel. donosi: Ukaz carski przyznaje prawo wyboru do Dumy państwowej:

1) właścicielom nieruchomości, które podlegają opodatkowaniu, jeżeli conajmniej rok są właścicielami;

2) właścicielom przedsiębiorstw przemysłowych podlegających opodatkowaniu;

3) osobom płacącym podatek od pomieszkań;

4) osobom płacącym podatki przemysłowe;

5) osobom posiadającym własne mieszkanie, zapisane na ich nazwisko;

6) osobom pobierającym płacę od państwa, ziemstw, gminy lub przedsiębiorstw kolejowych. (Osoby te mają także prawo udziału w naradach miejskich wyborców).

Robotnicy fabryk, zatrudniających conajmniej 50 robotników, mają prawo wyboru pełnomocnika do zgromadzeń wyborczych. (Robotnicy fabryk zatrudniających 50 do 1000 robotników wysyłają jednego pełnomocnika, robotnicy fabryk zatrudniających ponad 1000 robotników wybierają jednego pełnomocnika na każdy 1000 robotników. Właściwi wyborcy wybierani są przez pełnomocników).

Pierwsze posiedzenie Dumy może być otwartem, jeżeli senat ogłosi listę zawierającą conajmniej połowę ogólnej liczby członków Dumy.

Car zarządził przyspieszenie wyborów i polecił ministrowi spraw wewnętrznych wydanie zarządzeń celem najrychlejszego zebrania się Dumy, w którym to celu ma minister wydać osobne instrukcye.

Aresztowania.

Petersburg, 27 grudnia. (Pet. ag. tel.). Ubiegłej nocy aresztowano cały sztab generalny „uzbrojonej kohorty petersburskiej", złożony z 49 osób wraz z naczelnikiem sztabu inżynierem Schuhmanem.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg, 27 grudnia. (Pet. ag. tel.). 15.000 robotników powróciło do pracy. Strejkuje jeszcze 48 000 robotników.

Petersburg, 27 grudnia. (Pet. ag. tel.). Gazety znowu wyszły. Większa część robotników fabrycznych jeszcze strejkuje. W dzielnicach robotniczych zachodzą częste wypadki mordowania policyantów. Przychodzi także do małych starć z kozakami. Na niektórych kolejach, jak np. na linii bałtyckiej ruch nie jest jeszcze w zupełności podjęty. Słychać, że na kolei warszawskiej, na granicy, przedsiębrane są usiłowania wstrzymania ruchu.

Parada!

Petersburg, 27 grudnia. (Pet. ag. tel.) W Carskiem Siole odbyła się przedwczoraj popołudniu parada fińskiego pułku gwardyi. — Car dziękował oficerom i żołnierzom za stuletnią prawie służbę i wyraził przekonanie, że pułk zostanie także wiernym swemu szefowi, t. j następcy tronu.

Budżet rosyjski na r. 1906.

Petersburg, 27 grudnia. „Nowoje Wremia" donosi, że budżet państwowy na r. 1906 wykazuje w ordynarium plus 10 milionów rubli. Na wydatki spowodowane wojną wstawiono do „extraordinarium" przeszło 390 milionów rubli.

Powstanie w Moskwie.

Berlin, 27 grudnia. Dzień wtorkowy minął również krwawo. Walki koncentrowały się koło barykad. Patrole wojskowe strzelały zupełnie bez potrzeby do bezbronnych. Wojsko postępuje ze straszną surowością. Odznacza się w tem pułk rostowski, który niedawno sam się zbuntował. Liczbę ofiar obliczają na 15 000.

Na barykadach walczą całe masy kobiet. Rewolucyoniści przestają już stawiać barykady i chwycili się innej taktyki: z za węgłów domów, z okien i rozmaitych kryjówek strzelają z nienacka na wojsko. Każdy dom, z którego padnie strzał, **natychmiast bombarduje artylerya.**

Moskwa, 27 grudnia. (Pet. ag. tel.). Wygląd miasta ma charakter stanu oblężenia. Wczoraj wieczorem patrole rewidowały przechodniów. — Osoby stawiające opór strzelano. O godz. 9 wieczorem w domach było ciemno. — Strzelanina trwała bez przerwy po północy. Grabież w sklepach przybiera wielkie rozmiary, szczególnie w magazynach odzieży i w mleczarniach, gdzie grabieży ulega wszystko.

Dzisiaj strzelanina rozpoczęła się wcześnie rano w okolicy dworca mikołajewskiego. Trzy oddziały uzbrojonych rewolucyonistów wyruszyły w trzech kierunkach. Pierwszy oddział uzbrojony w strzelby i inną broń, maszeruje wzdłuż kolei kazańskiej, na przestrzeni między Moskwą a Perowem. Straż przednia tego oddziału usiłowała zawładnąć dworcem mikołajewskim. Połączenie między Moskwą a Perowem utrzymane jest zapomocą specyalnych pociągów. Drugi oddział rewolucyonistów uzbrojony w rewolwery, liczący około 1000 mężczyzn i kobiet, operował w ulicy Sadowaja i na sąsiednich bulwarach. W tej stronie wszędzie urządzano barykady. Rewolucyoniści, zjawiający się w małych oddziałach, atakują wojsko. Szczególnem męstwem, a niekiedy nawet srogością odznaczają się kobiety. Trzeci oddział, najsilniejszy, operuje w okolicy dworca brzeskiego, od ulicy Sadowaja aż do ul. Strasnyj. Tutaj walki są częstsze. — W innym punkcie miasta zabarykadował się oddział rewolucyonistów w szkole Komisarewa. — Gmach szkoły ostrzeliwano z armat i silnie uszkodzono. Również inny gmach ostrzeliwano z armat. Wielu przechodniów zabito i raniono.

Petersburg, 28 grudnia. „Słowo" donosi, że w kołach rządowych sądzą, iż za dwa lub trzy dni spokój w Moskwie będzie przywrócony. Wczoraj przybyły do Moskwy nowe oddziały wojska z artyleryą. Ogień działowy wyrządził w mieście wielkie spustoszenia.

Wczoraj wieczorem rozpoczęto ostrzeliwać drukarnię Usznera, w której rewolucyoniści więżą urzędników policyjnych i inne osoby. O godzinie 11 wieczór ostrzeliwanie jeszcze trwało.

Ofiary.

Petersburg, 28 grudnia. Pisma tutejsze obliczają liczbę zabitych w Moskwie do poniedziałku wieczorem na **5000**, rannych na **14 000**.

Paryż, 28 grudnia. Z Moskwy donoszą, że liczba zabitych wynosi co najmniej **8000**, rannych co najmniej **10.000**.

Magdeburg, 28 grudnia. Do „Magdeb. Ztg" donoszą z Moskwy: Trudno dzisiaj obliczyć liczbę ofiar; oceniają ją różnie, od **8000 do 20.000** ludzi. Rewolucyoniści zapowiadają terror i grożą bombami, ma owymi mordami oraz skrytobójczemi morderstwami oficerów i urzędników.

Strejk powszechny.

Petersburg, 28 grudnia. (Pet. ag. tel.). W Charkowie rozpoczął się dnia 25 b. m. powszechny strejk. Na fabrykę Elfreicha, w której zamknęli się robotnicy, **dała artylerya dwie salwy**, które zniszczyły mury budynku. Z fabryki lokomotyw przybyli robotnicy z pomocą swoim towarzyszom i **rzucili dwie bomby.** Także koło dworca i w śródmieściu przyszło do starcia. Według urzędowego doniesienia **zginęło 9 osób, przeszło 200 odniosło rany. 138 osób aresztowano.** Noc przeszła spokojnie.

Kijów, 28 grudnia. (Doniesienie pet. ag. tel. przez Eydkuny. Wszyscy robotnicy warsztatów kolejowych zastrejkowali. Wiele wozów tramwajowych uszkodzono.

Bunty wojskowe.

Berlin, 28 grudnia. „Vossische Ztg" donosi z Adenu: Na rosyjskim krążowniku „Diana", powracającym z Azyi wschodniej, wybuchł bunt majtków. Starsi majtkowie powstrzymali chwilowo bunt, proponując pośrednią drogę. Udano się mianowicie do królowej greckiej Olgi, mającej godność honorowego admirała floty rosyjskiej, z prośbą o interwencyę. Majtkowie przedstawili srogie obchodzenie się z nimi ze strony oficerów, oraz żalili się na zły wikt i t. d. Królowa przyrzekła interwencyę.

Z Odessy.

Petersburg, 28 grudnia. Pet. ag. tel. otrzymała doniesienie z Odessy z dnia 25 b. m., według którego strejk pocztowy zakończył się po 26 dniowem trwaniu. Wyrządził on ogromne szkody ruchowi handlowemu. Wywóz zboża prawie zupełnie ustał. W pomieszkaniu rzemieślnika Lejkina podczas rewizyi eksplodowała bomba. Znaleziono u niego więcej bomb. Dnia 21 b. m. w sklepie Sussmana, gdy ten odmówił wypłaty kilkuset rubli na cel partyi anarchistycznej, rzucono bombę której wybuch zniszczył urządzenie sklepu i ranił kilku ludzi.

Ulgi dla żydów.

Petersburg, 28 grudnia. (Pet. ag. tel.) Decyzya rady ministrów upraszcza przepisy, dotyczące żydów i obcych poddanych, uprawiających w Rosyi handel lub przemysł. — Ograniczenia dla niechrześcijan, zawarte w regulaminie giełdowym, zostały zniesione.

Rewolucya w Inflantach.

Gdańsk, 27 grudnia. Według doniesienia okrętu „Wołga", wysłanego do Rygi celem przewiezienia niemieckich poddanych, w porcie ryskim panuje spokój. Dla utrzymania porządku znajduje się w porcie ryskim rosyjski krążownik „Avrek".

Wrocław, 28 grudnia. Do „Bresl. Ztg" donoszą z Rygi: Dotychczas splądrowali Łotysze 124 dóbr. Pałace zrabowano, inwentarz uprowadzono. Oficyaliści, którzy nie zdołali zbiedz, a w kilku wypadkach także i właściciele zostali wymordowani. Niemiecki poddany, leśniczy z Kurlandyi, który ledwo życie uratował, pojechał do Berlina, aby błagać o ratunek dla rodaków.

Gdańsk, 28 grudnia. Parowiec „Wołga" przywiózł z Rygi 150 Niemców, Anglików i Rosyan. Zbiegowie opowiadają, że w Rydze panują okropne stosunki. Środków żywności nie można dostać nawet za najwyższą cenę. Zaufanie do Wittego zupełnie ustało. Obawiają się coraz straszniejszych wydarzeń. Okręt „Wołga" powraca do Rygi po dalszych zbiegów.

Obce okręty w Rosyi.

Brest, 28 grudnia. Krążownik „Cassini" został oddany do dyspozycyi ambasadora francuskiego w Petersburgu i odjeżdża z Kopenhagi wprost do Kronsztadu.

Królewiec, 28 grudnia. Jak tu donoszą, parowiec „Ks. Henryk" wyjechał wczoraj dopiero o godz. 6 wieczorem z Rewalu.

Nejdhardt o pogromie w Odessie.

Budapeszt, 28 grudnia. Węg. biuro koresp. ogłasza interwiew z bawiącym tutaj gradonaczelnikiem Nejdhardtem o zajściach w Odessie w listopadzie b. r. Nejdhardt wyjechał na urlop, aby zostawić zupełną swobodę śledztwu z powodu smutnych wydarzeń w Odessie. Ponieważ ma się ono już ku końcowi, więc niebawem powróci do Petersburga, aby dać ewentualne wyjaśnienia. Nejdhardt oświadczył dalej, że podniesione przeciwko niemu obwinienia są bezpodstawne, a zarzuty, jakoby popierał zaburzenia, są wprost oszczerstwem. Protestuje on z całą stanowczością przeciwko twierdzeniu, jakoby pogromy działy się przy udziale, lub też cierpiane były przez policyę. Już prosta rozwaga i obowiązek urzędnika publicznego — mówił Nejdhardt — musiałyby mnie od tego były powstrzymać. Przez 4 dni, tj. od 14 października st. st. począwszy, staliśmy wobec rewolucyi, a w tej strasznej chwili byłoby szaleństwem chcieć sobie pomódz w ten sposób, iżby pospólstwo podburzyć przeciwko ludności i kupcom. Twierdzono, żeśmy chcieli pogromami terroryzować liberałów i skompromitować świeżo nadaną konstytucyę. Niestety partya rewolucyjna, króra świeżo nadaną konstytucyę uważa za niedostateczną, sama to tak gruntownie uczyniła, że ze stanowiska reakcyjnego, którego absolutnie nie uznaję, byłoby zupełnie niedorzecznem wywoływać jeszcze osobny ruch przeciwko konstytucyi.

Na uwagę reprezentanta biura koresp., że pogromcy powoływali się na to, iż policya zachęcała ich do wykroczeń i zapewniła im bezkarność, oświadczył Nejdhardt, że mogły być poszczególne wypadki, w których urzędnicy zapomnieli o swoich obowiązkach. Ale nie należy też zapominać, że karność i ład korpusu policyjnego w ostatnich czasach zostały zachwiane przez wypadki. Zarówno policya, jak i wojsko były rozgoryczone, że członkowie partyi rewolucyjnej, w której żydzi Odessy są licznie reprezentowani, po ogłoszeniu konstytucyi zostali wypuszczeni na wolność, mimo, iż kilka dni przedtem z okien i barykad strzelali do ich towarzyszy. Pospólstwo rzuciło się na właścicieli sklepów, ponieważ ci pod naciskiem warunków bardzo podnieśli ceny, co wywołało oburzenie w najniższych warstwach ludności.

Poszczególne organa policyi, dopuściły się pewnego niedbalstwa, które niewątpliwie będzie ukarane, ale zapewniam słowem honoru, że zarówno ja, jakoteż dowódca wojsk baron Kaulbars wszystkośmy zrobili, aby zapobiedz nieszczęściu. Na dalsze pytania odpowiedział Neidhardt, iż rabujących nie można było ująć, gdyż skoro zobaczyli zbliżającą się policyę, uciekali.

O wiele łatwiej jest zwalczać rewolucyę, która skoncentruje się na barykadach, aniżeli bandę grabieżców operującą w wąskich uliczkach w rozmaitych punktach miasta. W sprawie ofiarowania mu posady gubernatora Niżnego Nowogrodu, Neidhardt nie dał informacyj. Ogranicza się on jedynie do odparcia oskarżeń, ubolewa nad zajściami odesskiemi i nad okrucieństwami, popełnianemi na żydach, ubolewa też, że wielka ilość żydów należy do partyi rewolucyjnej. Neidhardt zakończył: „Mogę z podniesioną głową powiedzieć, że uczyniłem wszystko, co było w mej mocy, ażeby odwrócić nieszczęście".

TELEGRAMY.

Trzęsienie ziemi.

Insbruk, 27 grudnia. W Monte Fontale dało się uczuć kilka sekund trwające trzęsienie ziemi w poniedziałek o godzinie 6·15 wieczorem i we wtorek o godz. 1·30 nad ranem.

Próby kompromisu na Węgrzech.

Budapeszt, 28 grudnia. Władysław Lukacs odbył wczoraj dłuższą konferencyę z Franciszkiem Kossuthem.

Dla macedońskich powstańców.

Zofia, 27 grudnia. Liga dobroczynności bardzo gorliwie zbiera składki na oswobodzenie Macedończyków. Ogłasza ona manifest wzywający Bułgarów do dobrowolnego opodatkowania się w celu poparcia wyswobodzenia Macedonii.

Traktat chińsko japoński.

Londyn, 27 grudnia. „Daily Telegraph" wylicza miasta mandżurskie, które na podstawie traktatu japońsko-chińskiego będą otwarte dla handlu międzynarodowego. Wśród miast tych znajdują się także Liaojan, Tielin, Charbin, Mandżurya, Cycykar i wiele innych.

Zamach na kardynała.

Barcelona, 28 grudnia. Tajemnicza śmierć Camasa, sprawcy zamachu na kardynała Casanosa, wywołuje tu wielkie wrażenie. Sekcya lekarska nie wykazała, jakoby Camas zmarł skutkiem otrucia.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Ignacy Orostowicz.

Z drukarni ... Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).